Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY", „NASZ PRZYJACIEL" i „ROLNIK"

„Drwęca" wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,50 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 4,50 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca" Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca" Nowemiasto-Pomorze.

Rok XI Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 19 listopada 1931 Nr. 135

Marszałek Trąmpczyński zeznaje jako świadek w procesie b. więźniów brzeskich.

Na drugiej stronie podajemy jeszcze dalszy ciąg sprawozdań z przesłuchów i zeznań świadków. Nie możemy jednak podołać obfitości materjału. Tymczasem bieg rozprawy postępuje naprzód. Rozpoczęło się już przesłuchiwanie świadków odwodowych, t. j. tych, których podała obrona. Podając jeszcze w ciągu dalszym na drugiej stronie zeznania tamtych świadków, pragniemy na pierwszej stronie zapoczątkować już zeznania świadków odwodowych, przynajmniej najgłówniejszych. Na pierwszem miejscu zeznaje św. pos. Wojciech Trąmpczyński. Sala wypełniła się publicznością. Ogólnie oczekuje się w tym dniu sensacyjnych momentów. O godz. 10,05 wchodzi na salę sąd. Przew. Sądu Hermanowski prosi wezwać świadka Trąmpczyńskiego.

Poniższe zeznanie podajemy, niestety, nie w całości, gdyż ustępy tych zeznań, dotyczące zwłaszcza sprawy zaginięcia gen. Zagórskiego, zostały skonfiskowane mimo jawności rozprawy sądowej.

Po stwierdzeniu przepisanem wieku: „lat 71, poseł na Sejm, katolik" i zaprzysiężeniu, rozpoczęły się zeznania od pytań obrony. Na pytania, jakie było położenie w państwie w okresie „Centrolewu", odpowiada, że Centrolew nie tyle działał w Sejmie, co w kraju. Lewica z początku zajmowała wobec rządu p. Bartla stanowisko przychylne, ale później stosunki się popsuły wskutek tego, że rząd nie respektował prawa.

Adwokat Nowodworski pyta:

— Jakie pan Marszałek ma przykłady nierespektowania prawa przez rząd?

Św. marsz. Trąmpczyński: A więc przedewszystkiem nielojalne tłumaczenie konstytucji. Tak np. konstytucja przewiduje, że Sejm może być odroczony, ale na żądanie jednej trzeciej musi być zwołany. Tymczasem zwołwano Sejm i Senat i natychmiast je odraczano. Jako marszałek Senatu publicznie protestowałem przeciwko tego rodzaju gwałceniu konstytucji. Istnieje również przepis, że każdy minister na żądanie Sejmu musi ustąpić. Zdarzały się przypadki, że np. minister Sujkowski i inni, których nazwisk nie pamiętam, otrzymywali wotum nieufności, dostawali dymisję, a nazajutrz zostawali znowu ministrami w tym samym resorcie. Widzę w tem również pogwałcenie konstytucji i nielojalne tłumaczenie jej przepisów. Każdy przepis czy to z prawa publicznego czy prywatnego winien być tłumaczony tak, jak go rozumie uczciwy człowiek. Wszystkie te fakty robiły wrażenie, że rząd ma despekt wobec prawa.

— Czy panu Marszałkowi wiadomo o wypadkach, że niestosowanie się do prawa wyrażało się w jakichś czynach gwałtownych?

Marsz.: — O ile zrozumiałem pytanie, chodzi o zbrodnie, które umyślnie nie były ścigane. Parokrotnie w tej sprawie interpelowałem, ale nie dostałem odpowiedzi. 11 czerwca 1928 roku wygłosiłem mowę, w której skonstatowałem despekt dla prawa. Cytowałem cztery zbrodnie, które wedle mego zdania umyślnie nie były karane. Gdzieindziej karzą urzędnika za to.. Ja nie mówię tego na wiatr. Zarzutu tego nie stawiałbym lekkomyślnie. Władze śledcze, prokuratura i stronnictwa rządowe wpadały w nerwowość, kiedy o tych śledztwach była mowa. Postanowiłem więc na własną rękę poprowadzić śledztwo. Zaczęło się od tego, że 11 umundurowanych napadło...

Przewodn.: — My wiemy o tem, ale...

Marsz.: — Mam na to dowody.

Przewodn.: — Pan wygłasza swoje poglądy.

Marsz.: — Ale objektywnie.

Przewodn.: — Mnieby chodziło o rzeczy w związku z Centrolewem.

Marsz.: — Mówiliśmy o tem niejednokrotnie. Centrolew był tego samego zdania, że łamie się zasadę państwa, którego jednym z głównych celów wykrywanie i ściganie zbrodni.

Adw. Urbanowicz: — Czy w stronnictwach opozycyjnych panowało przekonanie, że wybory odbywały się w sposób niezbyt czysty?

Marsz.: — To jest też ogólnie znana rzecz.

— Czy w tej mierze było jakieś postępowanie w Sejmie?

— W komisji administracyjnej sprawa ta była badana i był przygotowywany druk sprawozdawczy, jednak p. Polakiewicz, przewodniczący komisji, należący do stronnictwa rządowego, nie chciał druku ogłosić. Użyto jego nieobecności, żeby druk wydać.

— Jakie były wyniki dochodzenia?

— Druk sejmowy skonstatował straszne nadużycia przy wyborach.

— Czy Sąd Najwyższy potwierdził je w swych wyrokach?

— Naturalnie, że potwierdził.

— Czy Centrolew stawiał zarzuty rządowi co do przekroczeń budżetowych?

— Tak.

Przewodniczący: — Przecież oskarżeni wyjaśnili już tę rzecz.

Adw. Urbanowicz: Oświadczenie oskarżonych nie ma wszak mocy dowodowej.

Przewodniczący: Sąd daje w tym względzie wiarę oskarżonym:

Adw. Urbanowicz: — Czy w owym czasie opozycja nie stawiała zarzutów rządowi wykraczania poza ramy praw. Czy nie było mowy o daleko idącym zamachu rządu i czy nie oświetlano tego w pismach rządowych?

Marsz.: — Pod koniec 1928 r. ogólnie znaną rzeczą było, że szykuje się zamach na konstytucję i stronnictwo narodowe w dużym stopniu przyczyniło się, że do tego nie doszło.

— Czy były bojówki BB?

— Pan generał Dreszer i inspektor policji w Poznaniu, Greffner, zorganizowali bojówkę, złożoną ze stu kilkudziesięciu osób, którą ulokowano w koszarach, tam ją żywiono i płacono dziennie po 10 zł. Tuż przed wyborami zwiększono liczbę bojówek i powołaniem ich było rozbijać wiece i teror wobec przeciwników, żeby nie rozlepiali afiszów przedwyborczych. W tym czasie stu kilkudziesięciu ludzi z opozycji zostało ranionych. Ja byłem sam świadkiem, jak bojownicy szturmowali do lokalu, w którym urządzono zamknięte zebranie, a policja z założonemi rękami przypatrywała się.

Adw. Nowodworski: — Czy można było w okresie lat 1928—1929—1930 normalnie, uczciwie pracować w Sejmie?

— Gdyby rząd był chciał, to można byłoby.

Potem wstaje z ławy oskarżonych p. Lieberman i zwraca się z prośbą do p. Marsz. Trąmpczyńskiego, by odpowiedział na jego pytania.

— Czy pan był w Sejmie, gdy oficerowie zgromadzili się w przedsionku?

— Tak.

— Czy pan widział skupienie oficerów.

— Znam dokładnie przebieg z relacyj.

— Jakie wrażenie zrobiło na panu marszałku to skupienie oficerów i przyjście do Sejmu marszałka Piłsudskiego?

— Było to jasne, że to jest jakiś atak na sejm.

— Czy znane są panu rezultaty śledztwa sejmowego w tej sprawie?

— Tak jest. Wykazano, że kilkunastu oficerów przewodziło grupie, składającej się z 90-ciu kilku osób. Grupa ta była w sejmie. Przeszło sto oficerów pozostawało obok w szpitalu Ujazdowskim.

— Jak się to odbiło na psychice sejmu i senatu?

— W historji parlamentaryzmu nie było jeszcze takiego wypadku.

Lieberman: Proszę marsz. Trąmpczyńskiego, by powiedział, kiedy p. Prezydent złamał przysięgę?

Prokurator Grabowski: Przedewszystkiem, czy złamał przysięgę?

Lieberman: Dobrze, niech tak będzie. Ale jeżeli tak, to kiedy?

Swiadek: Może to powiedzenie „złamanie przysięgi" jest za mocne. W każdym razie była naruszona konstytucja. Ja sam zarzuciłem p. Prezydentowi na piśmie złamanie konstytucji, bo nie wolno zwoływać ciał ustawodawczych i następnie odraczać ich bez dokonania przez nie choćby jednego posiedzenia.

Lieberman: Czy pan był zapraszany na konferencje do p Prezydenta?

Swiadek: Byłem trzy razy na tych konferencjach, ale myśmy się tak różnili w zapatrywaniach, że prosiłem, aby mnie więcej nie zapraszano.

Lieberman: Np. choćby chodziło o mianowanie nowych ministrów?

Sw.: Mówiłem p. Prezydentowi, że nie można wzywać na to samo stanowisko ministrów, obalonych przez Sejm.

Lieberman: A co zrobił p. Prezydent?

Sw.: Wzruszył ramionami.

Lieberman: A czy nie mówił, że takie jest życzenie marsz. Piłsudskiego?

Swiadek: Mówił tylko o wpływie, jaki wywierał na niego marsz. Piłsudski.

Lieberman: Czy mówił, że poddawał się całkowicie jego woli?

Swiadek: Mówił, że jest to człowiek niezwykły i że taka osobistość zjawia się tylko co 200 lat.

Na pytanie posła Putka marszałek Trąmpczyński omówił sprawę generała Zagórskiego i stosunek do niej władz, jako też dał wyraz przekonaniu swemu o tem, co się stało z gen. Zagórskim. (Szczegółów zeznania podać nie można, mimo, że jest to zeznanie przed sądem na jawnej rozprawie, ponieważ w Warszawie zagrożono prasie zgóry konfiskatą w razie ogłoszenia słów marsz. Trąmpczyńskiego w tej sprawie — i tak samo różnym gazetom na Pomorzu skreślono te ustępy red.).

Putek: A sprawa Mostowicza i Zdziechowskiego?

Marsz. Trąmpczyński opowiada, jak autem głównego komendanta policji płk. Maleszewskiego wywieziono Mostowicza i jak przy kierownicy siedział policjant.

Berenson: To znaczy, że wszystko odbywało się w asyście policji?

Swiadek: Tak.

Putek: A sprawa Zdziechowskiego?

Swiadek: Wiem, że po napadzie odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja, w której wzięli udział pp. Piłsudski, Bartel, Meysztowicz, gen. Daniec i Hübner. Gen. Daniec składał sprawozdanie ze śledztwa i powiedział, że ma nazwiska wszystkich sprawców. Wtedy przerwał marsz. Piłsudski, podziękował mu za pracę i powiedział, że gen. Daniec musi śledztwo przerwać, gdyż minister spraw wojskowych mógłby mu zrobić zarzut, że rozbija armję.

Adw. Jarosz: Czy wywiady marsz. Piłsudskiego z p. Miedzińskim wpływały na prace Sejmu, na ustosunkowanie się opozycji do rządu i ugruntowanie w społeczeństwie praworządności?

Prokurator: Proszę o uchylenie pytania w części, gdzie mowa o społeczeństwie; marszałek Trąmpczyński nie reprezentuje społeczeństwa.

Przewodniczący: To pytanie wogóle nie należy do sprawy.

Adw. Jarosz: Mogę postawić każde pytanie, jako obrońca mogę wziąć każdy temat do zapytania.

Przewodniczący: Ale świadek nie będzie mógł odpowiedzieć.

Adw. Jarosz: Czy zamykanie Sejmu mogło w społeczeństwie wywołać mniemanie, że konstytucja jest złamana?

Swiadek: Każdy, kto czyta gazety, mógł to sam sobie wywnioskować.

Adwokat Jarosz: Sąd też czyta gazety, ale o tem nic nie wie.

Swiadek: No tak!

Adw. Nowodworski: Panie marszałku, czy pan jako doświadczony parlamentarzysta, długoletni poseł do Reichstagu i sejmu pruskiego, spotykał się kiedykolwiek z takiemi wywiadami?

Swiadek: Za mego życia nie i w 19 wieku też tego nie było.

Adw. Berenson: Ten zamach stanu, którego się obawiano, do czego on zmierzał w pojęciu społeczeństwa?

Swiadek: Do zawieszenia konstytucji.

Osk. Kiernik: Czy poseł, przytaczając fakty, które się zdarzyły, działa podburzająco.

Swiadek: Nie, o ile mówi prawdę.

Prok. Grabowski: Jakie są konstytucyjne konsekwencje wobec Prezydenta, który łamie konstytucję?

Swiadek: O tem mówi artykuł 51 konstytucji (Marsz. Trampczyński czyta ten artykuł).

Prok. Grabowski: Ja wiem, ale się pytam, czy zaszedł taki wypadek wyciągnięcia tych konsekwencyj?

Swiadek: Nie, bo trzeba było na to kwalifikowanej większości trzech piątych.

Prok. Grabowski. Jeżeli sąd nie pociągnął do odpowiedzialności Prezydenta, to nie było naruszenia konstytucji.

Swiadek: Było naruszenie, tylko nie tak ważne dla życia państwowego, żeby trzeba było robić taki skandal.

Następnie prokurator zapytuje o sytuację polityczną i stosunek lewicy. Swiadek odpowiada, że kiedy w roku 1928 rząd wprowadził 140 posłów z listy BB do Sejmu, lewica musiała się przyłączyć do narodowców, którzy stali wobec rządu w opozycji. Do roku 1928 lewica kokietowała marszałka Piłsudskiego.

Sobotnie rozprawy należały, jak pisze sprawozdawca „Kurjera Warszawskiego", do najbardziej zaciekawiających w dotychczasowym przebiegu procesu. Sala zapełniła się po brzegi. Natężenie na sali mocne już w czasie zeznań marszałka W. Trąmpczyńskiego, który zeznawał z właściwą mu powagą — doszło do szczytu, kiedy przed kratką stanął świadek Wojciech Korfanty.

Zeznania te, aczkolwiek były nieukończone, zapanowały, jak pisze „Kurjer Warsz.", nad całą atmosferą sali.

Ta atmosfera udzieliła się też ławie obrończej, która reagowała ostro na pewne wystąpienia prokuratora.

Prok. Grabowski: Jaki los spotkał przekroczenia budżetowe?

Swiadek: Zostały Sejmowi przedłożone i przyjęte.

Prok. Grabowski: Więc parlament zaakceptował te przekroczenia?

Swiadek: Nie parlament, tylko Sejm obecny.

Osk. Lieberman: Pan mówił, panie marszałku, że do roku 1928 lewica kokietowała Piłsudskiego, czy pan tu mówi o oskarżonych?

Swiadek: Ja rozumiem to w ten sposób, że zajmowała inne stanowisko do partji narodowej, która stała wtedy w opozycji.

Osk. Lieberman: Przecież pan pamięta dekret prasowy, lewica go zwalczała.

Swiadek: To się samo przez się rozumie, że go musiała zwalczać.

Osk. Lieberman: A dlaczego?

Swiadek: Bo by się ośmieszyła przed światem.

Osk. Lieberman: A czy rząd spełnił swój obowiązek i ogłosił uchylenie tego dekretu po uchwale sejmowej?

Swiadek: Nie i uważam to za nielojalność rządu wobec Sejmu.

Osk. Lieberman: A kto był wtedy ministrem sprawiedliwości?

Swiadek: Pan Makowski, Meysztowicz albo Car, już dokładnie nie pamiętam, który z nich.

Adw. Nowodworski: A pan Car.

Sw.: Pan Meysztowicz był wtedy bezsilny.

Adw. Nowodworski zapytuje o mianowanie p. Cara komisarzem wyborczym.

Sw.: To było bezprawie.

Następnie poruszono sprawę tak zwanych wesołych budżetów.

Sw.: Wiem, że na komisji budżetowej Senatu p. marsz. Piłsudski zarzucił poprzednim ministrom spraw wojskowych trwonienie pieniędzy budżetowych. W Sejmie postawiono wniosek, aby wykazać, kto to dopuszczał się tych przestępstw, ale przed rozpatrywaniem wniosku sesję zamknięto.

Adw. Urbanowicz: Czy znane są panu wypadki nacisku władz administracyjnych na sądy?

Swiadek: Na to są liczne wypadki. Zmarły prezes sądu apelacyjnego w Toruniu Ruszczyński mówił, że p. Car, myśląc, że jest szefem sędziów, mających rozpatrywać sprawy na mocy dekretu prasowego, oświadczył mu: „Niech pan powie tym sędziom, że niech się nie ważą rozstrzygać przeciw rządowi. Ja się z nimi policzę".

Prok. Grabowski: Kto jest uprawniony do interpretowania konstytucji?

Świadek: W moim zakresie: prezydent, rząd, Sejm, sąd. Zawsze powinno się jednakże przypuszczać, że interpelacja będzie lojalna.

Studenci „w rekruty"

Żydowski „Nasz Przegląd" pisał:

„Władze bezpieczeństwa publicznego sporządzają dokładny spis aresztowanych podczas ostatnich zajść studentów, celem przedstawienia tych spisów władzom wojskowym. Ponieważ studenci ci zawieszeni są w swych prawach akademickich, tracą wszelkie prawa również do korzystania z ulg, przewidzianych przez ustawę wojskową dla młodzieży studjującej. Wszyscy mają być natychmiast po pozbawieni ulg wojskowych, powołani do szeregów. Nastąpi to w najbliższym czasie".

Zapowiedź żydowskiego pisma ziściła się już. 130 studentów, ostatnio aresztowanych w Warszawie, otrzymało natychmiastowe wezwanie do służby wojskowej. W tej liczbie 90 Polaków i 40 żydów.

Proces b. więźniów brzeskich.

Czternasty dzień rozprawy.

Zeznania Purzyckiego i sprawa zamachu na marsz. Piłsudskiego.

Warszawa, 10. 11. Na dzisiejszej rozprawie przeciw posłom Centrolewu zeznawał wywiadowca Walwer oraz właściciel składu broni Pawłowicz, u którego jeden ze świadków Proczimowicz kupił 5 rewolwerów.

Następnie zeznawał Purzycki, który przy poprzednich dwóch procesach, mianowicie przy procesie Jagodzińskiego i o wypadki z 14 września złożył bardzo obciążające zeznania. Purzycki opowiada o swojej działalności w milicji; jedną grupę milicji tworzył sam z pośród pracowników Kas Chorych. Zadaniem jego była ochrona mówców na wiecach. W czasie przemówienia ówczesnego premjera Switalskiego w Filharmonji miał rozdawać ulotki PPS-owskie, których jednakże w obawie represyj nie rozrzucał.

Przewodniczący zapytuje świadka, co wie o zamachu na Józefa Piłsudskiego. Na tem tle wywiązuje się bardzo obszerna dyskusja.

Mianowicie obrońca Honigwill oświadcza: Ponieważ akt oskarżenia zarzuca oskarżonym czyny, których mieli dokonać do dnia 9 września, a 9 września zostali aresztowani i ściśle izolowani, przez co, jak powszechnie wiadomo, z nikim nie byli w kontakcie, przeto oskarżeni nie mogą odpowiadać za czyny, dokonane po ich aresztowaniu. W imieniu obrony prosi o wyeliminowanie tej sprawy, gdyż była ona już rozpatrywana przez inny trybunał w pierwszej instancji. Nie może przeto jeden sąd zajmować takie stanowisko, a drugi inne.

W dalszym ciągu obrona zwraca uwagę, że rozmowa o „zamachu miała miejsce dopiero w końcu września i wskazuje, że na ławie oskarżonych nie zasiada cała PPS., ale 11 oskarżonych z różnych stronnictw. Gdyby zatem dopuszczono do rozpatrywania tej sprawy, naruszonoby zasadę odpowiedzialności indywidualnej. Zdaniem obrony sprawa wydarzeń z 14 września pozostaje w ścisłym związku z oskarżonymi i kongresem krakowskim, natomiast sprawa Jagodzińskiego całkowicie winna być wyeliminowana.

Prok. Rauze zwraca uwagę, że Barlicki był przewodniczącym C. K. W. PPS., musiał zatem wiedzieć o wszystkiem, co się w partji dzieje. Zamach nie mógł być przygotowany odrazu; należy w imię prawdy wyświetlić wszystko, ażeby mieć tło zupełnie pewne.

Obrońca Sterling podnosi, że wobec tego, iż przewodniczący zabronił na rozprawie omawiania sprawy Brześcia, jako nie mającej z aktem oskarżenia nic wspólnego, sąd nie powinien także przyłączyć do tej sprawy „zamachu" na Piłsudskiego.

Sąd po naradzie oddalił wniosek obrony, wobec czego Purzycki przystąpił do opowiadania znanych już z poprzednich procesów szczegółów: jak została utworzona piątka, która organizowała „zamach" i wreszcie sam przebieg przygotowywania do „zamachu", znany z procesu Jagodzińskiego. Zeznania jego trwały aż do przerwy obiadowej.

Piętnasty dzień rozprawy.

Swiadkowie, którzy opierają się tylko na raportach innych. „Wesoły" inspektor policji, który ma wprawę w rozpędzaniu. Działalność bojówek „sanacyjnych".

Na wczorajszej rozprawie pierwszym świadkiem był p. Boczar radca województwa kieleckiego.

Zeznanie radcy Boczara.

Radca Boczar charakteryzuje stosunki polityczne w województwie kieleckiem, dowodząc, iż istniały tam trzy organizacje polityczne Centrolewu, które zwalczały rząd. Były to: Polska Partja Socjalistyczna, Stronnictwo Chłopskie i Wyzwolenie. Następnie p. Boczar, mówi o przygotowaniach, jakie czyniono na terenie województwa. Agitowano za uczestnictwem w kongresie Centrolewu w Krakowie, wyznaczono szlaki, któremi chłopi mają zdążać. Z województwa kieleckiego na kongres wyjechało przeszło 2000 ludzi do Krakowa. Po kongresie krakowskim odbyły się zjazdy Centrolewu na terenie Częstochowy i Zagłębia Dąbrowskiego.

Przew.: — Czy nie przedstawiano celu kongresu, jako oddziaływania na rząd, aby ustąpił.

Boczar. — Wyraźnie nie mówiono o tem.

Przew.: — Co panu wiadomo o działalności milicji PPS?

Przew.: — Czy milicja miała być uzbrajana?

Boczar: — Zasadniczo nie. Z Zagłębia Dąbrowskiego wyjechała milicja nieuzbrojona, a z Częstochowy uzbrojona. Czytałem okólnik pouczający, aby milicjanci nie mieli broni. Ale doniesienia poufne głosiły, że milicjanci z Częstochowy mieli broń.

Prok. Rauze: — Co pan wie o manewrach względnie o zlotach milicji?

Boczar: — Taki zlot odbył się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Prok.: — W śledztwie mówił pan o dwóch zlotach?

Boczar: — Teraz pamiętam tylko o jednym. Nazwisk ludzi, którzy kierowali tym zlotem — nie pamiętam.

Obrona: — Czy zloty TUR'a były tajemnicą czy trzeba było je śledzić czy też odbywały się jawnie?

Boczar: — Jawnie. Uczestnicy maszerowali czwórkami.

Obrona: — Więc to nie była konspiracja?

Boczar: — Nie.

Obrona: — A może nawet zgłaszano zloty w starostwie?

Boczar: — Tak.

Obrona: — To i starosta o nich wiedział?

Boczar: — Wiedział.

Obrona: — I pan też wie o tem od starostów? Osobiście nic pan nie wie, tylko od starostów?

Boczar: — Tak.

Osk. Kiernik: — Czy pan jest autorem raportu województwa do sędziego śledczego Demanta?

Boczar: — Tak, ja.

Kiernik: — Na jakiej podstawie napisał pan w sprawozdaniu, że ja organizowałem zjazd Centrolewu na terenie Zagłębia?

Boczar: — Na podstawie raportu ze starostwa.

Kiernik: — A czy pan to sprawdzał?

Boczar: — Nie.

Z dalszych oświadczeń świadka wynika, że nie może ręczyć za wiarogodność informacyj, których nie sprawdzał.

Jak to było z ćwiczeniami milicji?

Mieczysław Olszewski, policyjny wywiadowca polityczny z Zawiercia, mówi o zlocie TUR'a, który odbywał się pod Zawierciem w lipcu 1930 r. Brało w nim udział około 600 ludzi. Przeglądu dokonał pos. Dubois i określił szeregi jako siłę proletarjatu, który ma stoczyć walkę o swe prawa.

Przew.: — Czy ćwiczenia były jawne?

Olszewski: — Dowiadywaliśmy się o nich po fakcie.

Obrona: — Czy pan sam widział ćwiczenia?

Olszewski: — Nie. Wiem o tem od naocznych świadków.

Obrona: — Czemu pan zatem mówił sędziemu śledczemu, że widział osobiście?

Olszewski: — Bo byłem badany tylko na okoliczność przemówień.

Obrona: — Nie, pan właśnie był badany co do faktu manewrów i mówił pan sędziemu śledczemu o obserwowaniu milicjantów i posła Dubois.

Obrona: — Czy nie mógłby pan wskazać nazwisk osób, od których pan słyszał o ćwiczeniach?

Olszewski: — Informacyj udzielali mi gajowi.

Obrona: — Może można ustalić nazwiska, może pan ma notatki?

Olszewski: — Nie, nie mam żadnych notatek.

Jak policja rozpędziła pochód TUR'a?

Sw. Marjan Kozielewski, obecnie zeznaje: — Na szosie zetknąłem się z oddziałem 150 ludzi, maszerujących czwórkami. Wszyscy byli umundurowani, mieli na sobie maciejówki z żółtym otokiem, niebieskie koszule i czerwone krawaty. Na czele szedł komendant z dwoma zastępcami. Mieli oni mapki i lornetki. Na końcu szedł patrol sanitarny. Wszyscy maszerujący mieli kije.

Zażądałem, by oddział zawrócił. Na to komendant: „Nie, chłopcy, nie słuchać, maszerować pojedyńczo". Rozległy się krzyki: „Przecież to wycieczka". Wobec nieusłuchania mnie, dałem znak oficerowi policji. Jedna drużyna policji porządnym impetem wpadła na oddział i rozproszyła go, pędząc w kierunku dworca kolejowego. Za 5 minut na szosie nie było nikogo.

Z ławy oskarżonych padają jakieś okrzyki. Przewodniczący upomina osk. Kiernika: „ciągle te dowcipy i przerywania". Wstaje osk. Dubois: — To ja mówiłem. Panie przewodniczący, to nie były dowcipy: policja tam złamała jednemu chłopu rękę.

Obrona: — Czy „Turowcy" byli na dworcu i wyruszyli w mundurach?

Koz.: — Tak.

Obr. — Więc pana wywiadowca mógł go zobaczyć.

Koz.: — Mogli go obić.

Obr. — Ale nie obili?

Koz.: — No, nie.

Obr.: — Czy umundurowanie „Turowców" jest zakazane?

Koz.: — Nie.

Obr.: — Więc poprostu 150 osób szło szosą. Więc cóż w tem było nielegalnego?

Koz.: — Jabym wolał, żeby oni byli pod kontrolą wojska, tak jak „Strzelec".

Obr.: — No, a skauci?

Koz: — Są kontrolowani. Zresztą (świadek śmieje się i macha ręką) skauci i milicja!

Obr.: — Czy kiedy pan kazał rozpędzać, złamano komuś rękę?

Koz.: — Podobno. Myśmy prędko rozpędzali — mówi świadek ze śmiechem — bo my mamy wprawę.

Obr. — Kolbami rozpędzaliście.

Koz.: — O ile się opierali — tak.

Adw. Barciszewski: — Czy pan należał do PPS.?

Swiadek początkowo nie chce odpowiedzieć, ale w końcu zeznaje, że był dawniej instruktorem w P. P. S.

Obrona: — Czy pan brał kiedy udział w pochodach PPS. w charakterze uczestnika?

Kozielewski: — No, nawet nie, bo ja nie miałem czasu.

Obrona: — Czy wiadomo panu, że milicja bierze udział w pochodach P. P. S.?

Kozielewski: — Tak. My ich tolerujemy, jeżeli nie robią awantur.

Adw. Rudziński: — Czy stykał się pan bliżej z organizacją „Strzelca"?

Kozielewski: — Na przestrzeni całej mojej działalności w Polsce niepodległej. Jestem żołnierzem legjonowym.

Obrona zadaje następnie pytania co do bojówek „sanacyjnych" na terenie zagłębia Dąbrowskiego.

Swiadek twierdzi, że o bojówkach tych nie wie.

Adw. Szumański prosi o załączenie wyroku sądu apelacyjnego, który uznaje fakt działania bojówek „sanacyjnych".

Kozielewski, śmiejąc się, oświadcza: — To nieprawda, kategorycznie temu zaprzeczam. Ludzie „sanacyjni" są za poważni, aby robili bojówki.

Adw. Szumański: — Czy pan zna takie nazwiska (adw. Szumański czyta kilkanaście nazwisk).

Kozjelewski: — To są różni ludzie i porządni i są wśród nich męty.

Adw. Szumański: — Męty? To jest właśnie lista uczestników bojówek!

Adw. Berenson: — Męty? Co pan mówi? To przecież sanatorzy!

Osk. Ciołkosz: — Czy pan był wtedy w Warszawie, kiedy pobito red. Mostowicza?

Kozielewski: — Nie.

Ciołkosz: — A w jakim czasie pan pełnił służbę w Warszawie?

Kozielewski: — Od września 1926 r. do maja 1928 r.

Ciołkosz: — No, więc właśnie wtedy pobito redaktora Mostowicza!

Osk. Dubois: — A kto był komendantem milicji PPS. na terenie Zagłębia?

Kozielewski: — Zdaje się, że „towarzysz"... że pan Dobrowolski (na sali śmiech).

PROGRAM

pokazów prac Sekcyj Przysposobienia Rolniczego Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w r. 1931.

Porządek dzienny Pokazów:

1. Zagajenie przez Prezesa Powiatowego PTR.
2. Sprawozdanie z przebiegu akcji Przysposobienia Rolniczego i jej wyników w r. 1931.
3. Przemówienie okolicznościowe.
4. Rozdanie nagród.
5. Zwiedzenie Pokazu.

Na pokazy Przysposobienia Rolniczego w dniu 20. XI. 1931 w Nowemmieście przywieźć należy następ. eksponaty prac:

z sekcji uprawy	pszenicy	— po 2	kg. ziarna każdy uczestnik
„ „	żyta	— „ 2	„ „ „ „
„ „	jęczmienia	„ 5	„ „ „ „
„ „	owsa	„ 5	„ „ „ „
„ „	fasoli	„ 2	„ „ „
„ „	kukurydzy	„ 20	szt. najdorodniejsz. kaczan.
„ „	buraków past.	„ 20	„ „ kłębów
„ „	marchwi past.	„ 20	„ „ „
„ „	ziemniaków	50	„ „ „

Z Sekcji wychowu kur I. rok — każda uczestniczka przywozi po jednym kogucie i po cztery najładniejsze kokoszki,

z Sekcji wychowu kur II rok — przywożą wszystek odchowany drób uczestniczki Sekcji, których nazwiska podane zostaną Patronom Sekcji w osobnem piśmie,

z Sekcji wychowu świń I. i II. rok przywożą odchowane maciory uczestniczki Sekcji, których nazwiska podane zostaną Patronom Sekcji w osobnem piśmie,

z Sekcji wychowu królików po 1 parze.

Uprzedza się, że uczestnicy (czki) Sekcji Przysposob. Roln. PTR., którzy bez ważnej przyczyny, nie stawią się na pokazy, utracą tem samem prawo do otrzymania nagród.

Wszyscy uczestnicy (czki) Sekcji, przybywający na Pokazy, winni przywieźć ze sobą dzienniczki, o ile nie nadesłali już dzienniczków Instruktorjatom względnie Centrali PTR.

Z życia naszego gimnazjum.

Co mówią liczby?

Nowemiasto. Wobec wzrastającej stale liczby uczniów gimnazjum nowomiejskiego oraz podnoszonej często kwestji, komu to gimnazjum służy i w jakim stopniu, ciekawe będą ścisłe obliczenia z chwili bieżącej, które rzucą światło na daną sprawę.

Ogólna liczba młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum w Nowemmieście, wynosiła na początku roku szkolnego 185 osób. Wobec znacznego podniesienia opłat szkolnych 11 uczniów niezamożnych i słabych w nauce musiało szkołę opuścić. Dziś uczęszcza 174 uczniów i uczenic. Tych ostatnich jest tylko 10, 8 w klasie IV i 2 w klasie V W poszczególnych klasach stan liczebny przedstawia się, jak następuje: w klasie I. — 23, II. — 28, III. — 22, IV. — 26, V. — 23, VI. — 13, VII — 18, VIII. — 21, Widzimy stąd, że klasy najwyższe, VII. i VIII., są dosyć liczne, co jest dowodem ich wielkiej potrzeby; w tych bowiem klasach do młodzieży tut. przybywają absolwenci progimnazjum lubawskiego czyli, że te dwie klasy są wspólne. Gdyby one odpadły, najwyższa klasa, t. zn. VI, miałaby zaledwie 13 uczniów, a cały zakład liczyłby tylko 125 chłopców i 10 dziewcząt. Wyglądałoby to bardzo skromnie i mogłoby podważyć rację bytu całej szkoły ze względu na przeprowadzane redukcje i oszczędności w wydatkach państwowych i komunalnych. Liczby więc przytoczone są najlepszym dowodem, jak wielkie znaczenie dla istnienia tut. zakładu mają dwie najwyższe klasy, bez względu na to, czy uczniowie tych klas pochodzą z tego samego miasta czy z powiatu. Jeżeli zaś chodzi o przynależność uczniów, to nawet i z tem nie jest tak źle. Głosi wszechwiedząca plotka, jakoby w obu starszych klasach było zaledwo 7 mieszkańców Nowegomiasta, w rzeczywistości rodzice 12 uczniów VII. i VIII. klasy mieszkają w Nowemmieście.

W związku z poruszonem zagadnieniem warto stwierdzić, skąd pochodzi cała młodzież gimnazjum nowomiejskiego. Otóż z samego Nowegomiasta uczęszcza do Gimnazjum 70 uczniów i uczenic, z powiatu tutejszego — 77, z innych powiatów pomorskich 7 (brodnicki — 11, wąbrzeski — 4, grudziądzki — 2), z Poznańskiego jest 1 uczeń, z Kongresówki — 5, z Małopolski Wsch. — 1. Rodzice 1 ucznia mieszkają przy granicy po stronie niemieckiej, 1 zaś we Francji. Widzimy stąd, że Gimnazjum obsługuje w równej mierze miasto, jak i resztę powiatu, na utrzymanie zaś zakładu miasto daje bardzo dużo, powiat nie daje nic. Są to stosunki nienormalne, które nie dadzą się wytłumaczyć istnieniem dwóch równorzędnych zakładów — w Nowemmieście i w Lubawie. Jeżeli powiat nie chce wyróżniać żadnego zakładu, winien obydwa popierać w odpowiednim stopniu.

Jest w Polsce dużo powiatów, które własnym kosztem utrzymują całkowite gimnazja. W danym zaś wypadku, gdy rząd ponosi główne koszty utrzymania, wynoszące dla każdej szkoły przeciętnie sto tysięcy zł. na rok, drobna stosunkowo zapomoga ze strony powiatu w kwocie kilkudziesięciu tysięcy byłaby całkiem właściwa, tembardziej, że same Nowemiasto dopłaca do tut. Gimnazjum rocznie około 25 tysięcy zł. Nie można składać winy na obecne ciężkie czasy, przedewszystkiem dlatego, że ciężkie one są nie tylko dla samego powiatu, ale i dla miasta, zmuszonego wypełniać niepomierne świadczenia. Powtóre przypomnieć warto, co dawał powiat na obydwa gimnazja, wtedy, kiedy czasy nie były ciężkie: również nie dawał nic, pozostawiając troskę o byt i rozwój gimnazjów miastom.

Powiat nasz jest wybitnie rolniczy. Miasta obydwa liczą razem 10 tysięcy ludności, po wsiach zaś mieszka pięć razy tyle ludności. Ta ludność wiejska przez swoich posłów w sejmiku wymawia się od wszelkiej pomocy szkołom średnim, spychając ten obowiązek na miasta i tłumacząc się swoją biedą, a nie widzą biedy miastowej. Tymczasem, jak widać z przytoczonych liczb, ludność wiejska powiatu więcej korzysta ze szkół średnich, niż mieszczanie. Często się daje słyszeć, że miasta za to dużo zarabiają od uczniów wioskowych, którzy mieszkają na stancjach i w bursie. Ale jest w tem dużo przesady. Dla przykładu weźmiemy stosunki w Nowemmieście. Z ogólnej liczby 104 uczniów zamiejscowych zaledwie 47 mieszka w bursie i na stancjach. Przeważna większość dojeżdża codziennie lub przychodzi pieszo z domu rodzinnego, nie dając miastu ani grosza zarobku. Dopiero w grudniu i styczniu, kiedy dojazd jest prawie niemożliwy, część tych wędrowników osiedla się w mieście, wyszukując jak najtańsze stancje i opuszczając je po krótkim pobycie. Nie można więc twierdzić, żeby uczniowie ze wsi wywdzięczali się bardzo miastu za jego wyjątkową ofjarność dla gimnazjum.

Obecnie naprzykład zachodzi konieczność rozbudowy gimnazjum. Zarówno Kuratorjum, jak i Dyrekcja szkoły domagają się tego w sposób coraz bardziej stanowczy od miasta. Tymczasem ludność powiatu troski tej wcale nie zna i nie chce o niej słyszeć. Przez cały rok odpowiedź jest jedna: „Nie mamy tego w budżecie". A gdy przyjdzie moment układania i uchwalania budżetu, wysuwana jest jako straszak dla gimnazjum nowomiejskiego Lubawa, a dla Lubawy Nowemiasto i w ten łatwy sposób pięćdziesiąt tysięcy mieszkańców wsi uchyla się od jakiejkolwiek troski o swoje szkolnictwo średnie.

Zmieniają się w Sejmiku ludzie i kierunki polityczne, zmieniają się kierownicy i opiekunowie powiatu, jak zmienia się wszystko na świecie. Jedno tylko pozostaje niezmienne — że Sejmik grosza na swoje szkoły średnie nie daje.

Chwalebna jest stałość przekonań i jednolitość działania, ale chyba nie w danym wypadku.

Kto chce, ten zawsze może, kto nie chce, ten nie może nigdy.

lks.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 18 listopada 1931 r.

Kalendarzyk. 18 listopada, Środa, Odona.
19 listopada, Czwartek, Elżbiety.

Wschód słońca g. 7 — 1 m. Zachód słońca g. 15 — 42 m.
Wschód księżyca g. 14 — 05 m. Zachód księżyca g. 00 — 49 m.

Ku uwadze emerytów.

Okręgowy Zarząd Emerytów Państwowych Województwa Pomorskiego w Toruniu prosi wszystkich na terenie Pomorza zamieszkałych pp. Emerytów, aby zechcieli w każdem miejscu zamieszkania stworzyć „Koło", należące do Okręgowego Zarządu w Toruniu. Odnośną uchwałę z podaniem składu zarządu i adresem Prezesa, prosimy podać do wiadomości „Sekretarjatowi" w Toruniu, ul. Mickiewicza 55.

Tam, gdzie się znajduje nikła liczba emerytów, prosimy, by emeryci przystąpili jako członkowie do Koła Toruńskiego lub istniejącego najbliższego Koła.

W końcu nadmieniamy, że w Warszawie utworzyło się Centralne Zrzeszenie Emerytów na całą Rzeczpospolitą Polską.

Z miasta i powiatu.

Msza św. za duszę ś. p. Zofji Arendtowej.

Nowemiasto. Msza św. odprawiona zostanie z inicjatywy Narodowej Organizacji Kobiet w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 7 i pół w kaplicy szpitalnej.

Na „Sybir".

Dzisiaj, w środę, w Nowemmieście, a jutro w Lubawie wchodzi na ekran dawno oczekiwany monumentalny dźwiękowiec polski p. t. „Na Sybir". Akcja filmu toczy się w r. 1905 na tle bohaterskich walk o niepodległość Polski. Obsadę aktorską stanowią: Smosarska, Brodzisz, Samborski, Frenkiel, same asy scen i ekranu polskiego.

Film ten doznał w całym kraju entuzjastycznego przyjęcia.

Akademja z ramienia T. C. L. ku czci Henryka Sienkiewicza

w rocznicę jego śmierci.

W niedzielę, dnia 22 bm. o godz. 4,30 po południu w sali Hotelu Polskiego odbędzie się ku czci Henryka Sienkiewicza uroczysta akademja z następującym programem:

1. Słowo wstępne: Prezes Komitetu T. C. L
2. Deklamacja uczenicy V klasy Szkoły Powsz.
3. Duet muzyczny: skrzypce i fortepian: Romans G. Kahnt — uczniowie gimnazjum.
4. Odczyt o Henryku Sienkiewiczu prof. Murawski.
5. Recyt, z Wołodyjowskiego — p. Kowalska, nauczycielka.
6. } Recyt z dzieł } Uczniowie gimnazjum.
7. } Sienkiewicza }
8. Duet muzyczny: Ritorna E. Carosio.
9. Duet muzyczny.
10. Hymn: „Boże, coś Polskę".

Wstęp wolny. Dobrowolne datki na zakup książek dla T. C. L pożądane.

Komitet T. C. L. w Nowemmieście.

Swięto młodzieży.

Nowemiasto. W ub. niedzielę obchodziła nasza młodzież katolicka, zrzeszona w szeregach SMP, uroczyste święto swego patrona, św. Stanisława Kostki. Dzień „Swięta Młodzieży" stał się naprawdę uroczystym i był nietylko przeglądem pracy i rozwoju organizacyjnego SMP., ale stał się wielką manifestacją uczuć religijnych, a przedewszystkiem na rzecz Stow. Młodzieży Katolickiej — tej, która w swych hasłach jest mocna i nieugięta i gotowa w obronie i czystości tych haseł walczyć do ostateczności. Uroczystość „Święta Młodzieży" zapoczątkowało w naszem mieście uroczyste nabożeństwo w kościele parafj. o godz. 8, w którem wzięło udział, prócz członków SMP., liczne grono obywatelstwa Podczas uroczystej Mszy św., odprawionej z okolicznościowem kazaniem przez ks. Lewańczyka, członkowie gremjalnie przystąpili do Stołu Pańskiego, a chór kościelny pod batutą organisty p. Smukały wykonał kilka pieśni o św. Stanisławie. Po skończonem nabożeństwie umundurowani członkowie SMP. przed południem kwestowali po ulicach miasta na cele tegoż stowarzyszenia. Po poł. zaś o godz. 5 odbyła się na sali Hotelu Polskiego uroczysta akademja. Sala, której scena udekorowana była zielenią i sztandarem SMP., a w pośrodku na wywyższeniu uwydatniał się obraz świętego patrona, była szczelnie przepełniona, a nawet część publiczności zapełniała korytarz i przyległe pokoje. Akademję, w której wzięło udział, prócz młodzieży, starsze społeczeństwo wszystkich stanów, zagaił, jako okr. prezes SMP., ks. Lewańczyk, dłuższem przemówieniem, przyczem wskazał na cele i zadania, rozrost i siłę organizacyjną SMP., poczem zwrócił się z gorącym apelem o wstępowanie w szeregi SMP. Po przemówieniu, nagrodzonem rzęsistemi oklaskami, nastąpił śpiew chóru pod dyr. p. Smukały: „Nasza jutrzenko" oraz deklamacja „Hołd Stanisławowi Kostce", wygłoszoną przez drh. Radzimińskiego. Dłuższy referat na temat: „Do wyższych rzeczy jestem stworzony", wygłosił bardzo przystępnie naucz. p. Głomski. Po wyświetlaniu obrazów z życia św. Stanisława, do których objaśnienia dał ks. Lewańczyk, nastąpiło uroczyste zaprzysiężenie 5 nowych członków. Pod koniec akademji chór jeszcze raz wystąpił ze śpiewem: „Aniele ziemski" i ogólnym śpiewem „My chcemy Boga" zakończono tak piękny i wzniosły dzień „Swięta Młodzieży".

Pośwęcenie Bursy Gimnazjalnej.

Nowemiasto. W ubiegłą niedzielę o godz. pół do piątej po południu odbyło się poświęcenie miejscowej Bursy Gimnazjalnej. Na akt poświęcenia tak ważnej placówki wychowawczej przybyło grono obywatelstwa z miasta i okolicy. Nie omieszkał też zaszczycić swą obecnością uroczystości p. starosta Skłodowski. Aktu poświęcenia dokonał po krótkiem przemówieniu b. prefekt gimnazjum, a prezes Zarządu Bursy, ks. Dembieński, w asystencji obecnego prefekta, ks. dr. Pryby. Po dokonanym akcie poświęcenia tak goście, jak i uczniowie Bursy zasiedli do przygotowanej dla nich przez Zarząd kawki, podczas której serdecznie witając zacnych i miłych gości, z p. Starostą na czele, ks. Prezes wskazał na intencje i motywy, jakie kierowały jego inicjatorami przy tworzeniu tej placówki, a mianowicie chodziło im o to, by stworzyć rzecz dobrą i pożyteczną przedewszystkiem dla młodzieży, gdzieby wśród sprzyjających i dogodnych warunków materjalnych i duchowych rosła i rozwijała się, strzeżona przed trującem tchnieniem przewrotnych wpływów świata, Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek, dobrą i pożyteczną rzecz dla rodziców, aby ze spokojem i zaufaniem mogli tam powierzać to, co jest im najdroższe, będąc pewni, że i pod względem fizycznym, a taksamo i duchowym ich synowie dobrze są tam zabezpieczeni, dobrą i pożyteczną dla zakładu gimnazjalnego, aby temuż za pomocą Bursy dawać silniejsze podstawy bytu. Mimo tak zbożnie zakreślonych sprawie celów szła praca nad jej realizacją z trudem i opornie. Po stronie jej aranżerów brak było doświadczenia, po stronie przynajmniej pewnej części obywatelstwa brak zrozumienia dla użyteczności i doniosłości takiej placówki. Powoli jednak i kierujący nią nabrali potrzebnej rutyny i doświadczenia oraz przeświadczenie wśród obywatelstwa miasta i okolicy o jej użyteczności coraz szersze zatacza kręgi, co wszystko razem każe raźno patrzeć w przyszłość.

P. Starosta w swem przemówieniu zaznaczając, iż sprawa taka, która wśród trudności powoli, ale stale postępuje naprzód, ma zwykle zadatek w sobie pomyślnej przyszłości, szczere słowa życzeń jak najlepszej pomyślności i rozwoju dla poświęconej Bursy złożył na ręce Zarządu. Pan apt. Maternicki stwierdził, iż rodzice danych uczni zadowoleni są z istnienia takiej instytucji, do której bez jakichkolwiek obaw o los swych synów, ze spokojem mogą ich oddać.

Jak pieśń kościelna: „Kto się w opiekę" zapoczątkowała uroczystość, tak też druga pieśń; „Wszystkie nasze dzienne sprawy" ją zakończyła.

Hojny datek na Bursę Gimnazjalną.

Nowemiasto. Z okazji poświęcenia Bursy Gimnazjalnej w Nowemmieście złożył dla tejże instytucji p. mec. Domagała hojny datek w kwocie 100 zł, za co w imieniu Zarządu składam serdeczne „Bóg zapłać".

Ks. Dembieński.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski powołał: ks. wik. Fr. Grabańskiego z Sianowa do Pogódek, ks. wik. St. Jarzębowskiego z Pogódek do Sianowa, ks. wik. Dr. A. Liedtkego z Pieniążkowa na kapelana swego, ks. wik. J. Tuszyńskiego z Brodnicy do Pieniążkowa, ks. Tad. Malinowskiego jako administratora do Byszewy, ks. wik. Kałduńskiego z Kościerzyny do Brodnicy i przeznaczył do duszpasterstwa we Francji ks. wik. Wł. Ebertowskiego. **Ks. dr. Leon Pryba zamianowany został prefektem przy państwowem gimnazjum w Nowemmieście.**

Z targu.

Nowemiasto. Ostatni wtorkowy targ był bardziej ożywiony. Płacono za pół kg. masła 1.50—1.60 zł; mdl. jaj 2—2.20 zł; kury 2.50—3 zł; za sztk. kaczki 2.50—3.50 zł; gęsi 4—6 zł; ziemniaki ctr. 1.80—2 zł; kapusta ctr. 3.50 zł.

Większem ożywieniem odznaczał się też targ na trzodę chlewną. I wśród świń ruch był nieco ożywiony, ale nie wpłynęło to dodatnio na kształtowanie się cen, przeciwnie ceny raczej zniżkowały. Płacono za świnie eksportowe ctr. 34—36 zł; tłuste do 38 zł; parka prosiąt od 8—18 zł. Kupowano mniej.

Tak wyglądała wolność i równouprawnienie w czasie wyborów.

Lubawa. Z czasu ubiegłej kampanji wyborczej mamy jeszcze świeżo w pamięci aresztowania dr. Brassego i działaczy narod. jak i rewizje lokalne. Echo tych sposobów wyborczych dziś jeszcze rozlega się od czasu do czasu w rozprawach sądowych. Dn. 19 bm. odbyły się przed tut. Sądem Grodzkim aż 3 rozprawy przeciwko działaczom narod. i Młodym O. W. P.

Pierwsza rozprawa dotyczyła zebrania organiz. O. W. P. w Grabowie, które zwołał 9. 11 ub. r. p. Jurkiewicz z Lubawy. Zebranie odbyło się przy zamkniętych drzwiach. Policja o tem się dowiedziała, no i uznano p. J. za „burzyciela" praworządności i spokoju publiczn.

Onegdaj znalazł się p. J. w tej sprawie już po raz trzeci na ławie oskarżonych za to, że nie zgłosił wspomnianego zebrania u miarodajnych władz. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na 5 dni aresztu wzgl. 50 zł grzywny.

Druga rozprawa toczyła się przeciwko p. Fr. Tykarskiemu, kier. wydziału pow. oraz Fr. Ulanowskiemu, kierow. O. W. P. placówki Rumian za wygłoszone przemówienia na zebraniu O. W. P. w Rybnie 12. 10. ub. r. Rozprawa ta, trwająca przeszło 2 godz., obfitowała w szereg ciekawych momentów. Sąd przesłuchał 8 świadków w tej sprawie. Oskarżyciel publiczny wniósł **o 4 mies.** więzienia dla oskarżonych. Sąd po **naradzie uwolnił obu oskarżonych od winy i kary,** nakładając koszta postępowania na Skarb Państwa. Wreszcie trzecia rozprawa karna dotyczyła wiecu Stron. Narod. w Rybnie 6 listop. ub. r. Na ławie oskarżonych zasiadł p. Fr. Tykarski za przemówienie, w którem krytykował rząd i wskazywał na nadużycia budżetowe. M. in. podał o tem, że futra p. minist. zostały zapłacone z funduszu dyspozycyjnego, powołując się na różne czasopisma. Następnie, wskazując na charakter katolicki narodu, podał, iż minister W. R. i O. P. nie jest kat. Wiec ten policja rozwiązała, aresztowała p. Tykarskiego, odprowadzając go na komisarjat Straży Granicznej. Po zaaresztowaniu oskarżony dobrowolnie wręczył policji posiadaną broń. Sąd po przesłuchaniu licznych świadków, m. in. pp dr. Brassego, Kaszubowskiego, udał się na naradę. Oskarżyciel publ. wniósł o ukar. **1 mies. więzienia za przemówienie i 14 dni za posiadanie** broni na wiecu publ. Sąd ogłosił wyrok, skazując p. Tykarskiego za posiadanie broni na **100 zł.** grzywny wzgl. 10 dni aresztu i konfiskatę broni, natomiast co do przemówienia **uwolnił** go od winy.

Zasądzeni pp. Jurkiewicz i Tykarski wnieśli odwołanie. Poniedziałkowe rozprawy budziły zrozumiałe zainteresowanie wśród tut. społeczeństwa i żywo są komentowane.

Czyn godny naśladowania.

Sampława. W ub. tygodniu dzięki staraniu miejsc. parafj. komitetu niesienia pomocy bezrobotnym oraz ofiarności tut. sfer rolnicz. wysłano do dyspozycji powiat. komitetu wagon ziemniaków (przeszło 300 ctr.). Ofiarność ta może służyć za przykład innym. Gdyby wszyscy tak pojęli swój obowiązek wobec bliźniego, ulżono by niejednej trosce biednych. Czyn tut. obywatelstwa zasługuje na uznanie.

Uroczystość Chrystusa Króla jako główne święto Akcji kat.

Kazanice. Uroczystość Chrystusa Króla, główne święto Akcji Katolickiej, skupiło ojców i matki całej parafji na wieczornicy, dobrze przygotowanej.

Zapoczątkował ją tutejszy ks. Proboszcz, zwracając uwagę na to, że, „gdy na ziemi walą się trony — potęgi doczesne rozlatują się w proch, gdy klęska bezrobocia grozi katastrofą i nędzą — jedyny i prawdziwy Król — Chrystus wyciąga do nas ramiona, pełne miłości i miłosierdzia.

Wprowadźmy Go do naszych serc — do naszych rodzin, a zapanuje w całym narodzie spokój i miłość". Na całość wieczornicy składały się śpiewy chóru kościelnego, doskonale wyćwiczone i deklamacje umiejętnie wypowiedziane. Prawdziwą ucztą duchową było przemówienie ks. wikarego Langego z Lubawy na temat „Chrystus Król i rodzina katolicka".

Po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga" przyjęto z wielkim zapałem i jednogłośnie przedłożone przez ks. Proboszcza następujące rezolucje:

„Katolicy — Ojcowie i Matki — zebrani na akademji ku czci Chrystusa Króla w Kazanicach, wstrząśnięci do głębi ogłoszonym niedawno projektem nowej ustawy małżeńskiej, przeciwstawiającej się ze wszech sił próbom narzucenia prawa, które nietylko sprzeciwia się chrześcijańskim przekonaniom religijnym, ale jawnie godzi w podstawę narodu i państwa — w rodzinę polską.

Wzywamy wszystkich posłów katolickich, by nie dopuścili do zamachu na zasadnicze podstawy katolickiego małżeństwa, jaki kryje się w projekcie prawa małżeńskiego, wypracowanym przez komisję kodyfikacyjną.

2. Do ministerstwa Spraw Wewnętrznych zwracamy się z protestem przeciwko otwarciu w Warszawie poradni „regulacji urodzin" — czyli dla zapobiegania ciąży, które przecież wedle obowiązujących ustaw dotąd w Polsce jest karalne. O ile pozwolenie na otwarcie zostało już udzielone — zaklinamy na Boga i na dobro Ojczyzny, aby p. Minister Spraw Wewnętrznych pozwolenie to unieważnił, bo biada Polsce, gdy pójdzie śladami Heroda.

Katastrofa ciężarówki samochodowej.

Grodziczno. Dnia 7 bm. około godz. 4 popoł. na szosie między Kiełpinami a Katlewem zdarzył się wypadek samochodowy, który tylko dzięki zbiegowi okoliczności, nie pociągnął za sobą żadnych ofiar w ludziach. Ciężarówka rzeźnika, p. Lemkowskiego z Grodziczna, w której siedział jeszcze jakiś młody człowiek, kierowana przez właściciela, wskutek defektu w kierownicy wpadła całym pędem w rów, roztrzaskując przytem cały przód wozu. Jadący natomiast w ciężarówce wyszli prócz małych okaleczeń odłamkami szkła bez szwanku.

Z Pomorza

Baczność przed złodziejami.

Działdowo. Przed ostatnią niedzielę skradziono p. Witkowskiemu płaszcz, wartości 150 zł. Płaszcz, jak i inna odzież wisiała w korytarzu, tak, że złodziej przed wejściem do mieszkania spostrzegłszy wiszący płaszcz, zaniechał swego pierwotnego zamiaru i ulotnił się. Poszkodowany spostrzegł brak płaszcza dopiero w niedzielę, gdy zamierzał udać się na nabożeństwo. Zaznaczyć trzeba, że obecnie chodzą od domu do domu różni ludzie, podający się za bezrobotnych, inwalidów, a nawet udający niemowy i przy tej sposobności okradają swoich bliźnich, dlatego zaleca się mieć przed niemi na baczności.

Zmiany w Rządzie.

Warszawa. Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach nastąpią przesunięcia na wyższych stanowiskach w rządzie. Mianowicie p. Bronisław Nakoniecznikoff-Klukowski, wiceminister w Prezydjum Rady Ministrów, obejmie podsekretarjat stanu w Min. Spraw Wewn., zaś p. Kazimierz Stamirowski, dotychczasowy podsekretarz stanu w Min. Spr. Wewn. — obejmie podsekretarjat stanu w Prezydjum Rady Ministrów.

Sejm śląski zwołany na 23 bm.

Katowice. Sejm śląski zwołany będzie na dzień 23 bm. Porządek obrad obejmować będzie szereg spraw bieżących.

Stan zdrowia min. Jędrzejewicza.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. Janusz Jędrzejewicz, zaniemógł poważnie na owrzodzenie kiszek i od 2 tygodni przebywa w szpitalu.

Stan zdrowia min. Jędrzejewicza o tyle się poprawił, że już wkrótce będzie mógł opuścić szpital; okres rekonwalescencji min. Jędrzejewicz spędzi na wsi.

Katastrofa polskiego okrętu „Łódź", który zderzył się ze statkiem duńskim.

Okręt Polsko-Bryt. Tow. „Łódź", będący w podróży z pasażerami i ładunkiem do Gdańska, w sobotę na kanale kilońskim przy wejściu do śluzy na Łabie zderzył się ze statkiem duńskim „Edith". Szkody zderzenia są znaczne. Statek „Łódź" dopłynął do Gdańska, gdzie pójdzie prawdopodobnie do doków dla naprawy.

Według posiadanych danych informacyj dowódca statku „Łódz" winy zderzenia nie ponosi.

Na cześć Ign. Paderewskiego. — Przyjęcie w ambasadzie Rzplitej w Londynie.

Londyn, 17. 11. Z okazji pobytu w Londynie p. Ignacego Paderewskiego, którego koncerty cieszą się w Anglji wielkiem powodzeniem, odbył się wczoraj w ambasadzie polskiej obiad, na którym byli m. in. obecni dwaj byli ministrowie spraw zagr. sir Austen Chamberlain i lord Reading, były ambasador Wielkiej Brytanji w Berlinie lord d'Abernoon oraz leader muzułmański na konferencję okrągłego stołu książę Aga Chan.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów.

Paryż. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów, zwołane przez urzędującego przewodniczącego Brianda do Paryża na sesję nadzwyczajną, celem załatwienia konfliktu chińsko-japońskiego, odbędzie się w dniu 16 bm. o godz. 4 popoł. w historycznej sali zegarowej francuskiego urzędu spraw zagranicznych.

Min. Zaleski wyjeżdża do Paryża.

15-ty już minął

czas więc najwyższy zapisać
„DRWĘCĘ"
na miesiąc grudzień

Wielka bitwa nad rzeką Nonni.

Mukden. Agencja Reutera donosi: Piechota, kawalerja, artylerja i siły lotnicze Japonji wzięły udział w onegdajszej rannej bitwie nad rzeką Nonni. Bitwę tę spowodowali Japończycy, chcąc uniknąć ataku kawalerji chińskiej. Kawalerję chińską odparto w kierunku północno-wschodnim, przyczem zajęto miejscowości Czien-Kuan-Ti, na północ-wschód od mostu kolejowego na rzece Nonni.

Mukden. Agencja Reutera donosi, iż Chińczycy usiłowali onegdaj zdobyć szturmem stację kolejową, położoną o blisko 100 mil na południe od Angaki, a to w celu odcięcia wojsk Japonji w północnej Mandżurji. Atak chiński został przez Japończyków odparty.

Charbin, 17. 11. Generał Maa-Czang Szang postanowił odrzucić ultimatum Japonji, domagając się wycofania wojsk chińskich na północ od linji kolejowej wschodnio-chińskiej. Generał Maa Czang-Szang donosi, iż wojska japońskie przeprowadziły dwa ataki w dn. 13 i 14 bm., a wojska chińskie z powodu swej mniejszej liczebności wycofały się z Tang-Tse w kierunku północnym.

Nie będzie „sezonu martwego".

Pan Minister pracy dr. Hubicki oświadczył, że w bieżącym roku tak zwany „sezon martwy" będzie uchylony i że, co za tem idzie, robotnicy sezonowi, jako bezrobotni w okresie zimowym otrzymywać będą zasiłki. Dotyczy to przedewszystkiem robotników budowlanych.

Rok więzienia za dostarczenie zepsutego mięsa wojsku.

Toruń. Sąd Apelacyjny w Toruniu rozpatrywał sprawę rzeźnika Pawła Katarzyńskiego, który za dostarczenie wojsku zepsutego mięsa skazany został przez Sąd Okręg. na 1 rok więzienia. W wyniku rozprawy Sąd Apel. zmniejszył Katarzyńskiemu karę na 7 mies. więzienia z zaliczeniem aresztu prowencyjnego.

Katastrofa samochodowa.

Nowe. Pod Nowem wydarzyła się w ub. sobotę katastrofa samochodowa, w czasie której kilka kobiet odniosło cięższe i lżejsze obrażenia. Mianowicie samochód ciężarowy, którym jechały handlarki na targ, z powodu zepsucia się kierownicy, wjechał do rowu i przewrócił się. Trzy najciężej poszwankowane pasażerki odwieziono do szpitala miejskiego w Toruniu.

Trup na wagonie.

Kościerzyna. Ostatnio w nocy na pociąg węglowy, zdążający do Gdyni, w pobliżu Kościerzyny, wskoczyło kilku złodziei węgla, w celu dokonania kradzieży Wezwani przez policjanta do opuszczenia wagonu, poczęli obrzucać go węglem.

Zaatakowany policjant w obronie życia, użył rewolwer, zabijając jednego z napastników. Reszta złodziei zbiegła.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 19 bm. 12.15 „Wytyczne polityki lniarskiej". 12.35 Poranek Symfoniczny szkolny z Filharmonji warsz. 14.45 Muzyka z płyt. 15.25 „Wśród książek". 15.50 Program dla dzieci starszych: a) „Zagadki i szarady", b) Feljeton pt. „Zwierzęta na Jawie". 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni). 16,40 Muzyka z płyt. 17.10 „O psychologu, który wierzy tylko w materję". 17.35 Koncert popołudniowy. 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Kwadrans literacki. Nowela jugosłowiańska pt. „Korona Pawlicka". 20.15 Muzyka lekka, wyk. ork. P. R. 21.55 Feljeton o muzyce pt. „Prawda o Ryszardzie Wagnerze". 22.25 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 20 bm. 12.15, 14.45 i 16,40 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Drogi i kierunki nowoczesnej zoologji". 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 Odczyt. 16.55 Lekcja języka angielskiego. 17.10 „Rewolucja francuska (odcz II)". 17.35 Fragmenty z operetki „Carewicz" Lehara. 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej. 19.30 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie Feljeton literacki Kornela Makuszyńskiego pt. „Droga na Parnas". 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

ZEBRANIA KÓŁEK ROLNICZYCH

w dniu 22 listopada 1931.

Zwiniarz. O godz. 12 przybędzie prelegent.

Tuszewo. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się w sobotę, dnia 21 bm. o godz. 19 wieczorem. Na zebraniu omawiane będą sprawy osadnicze, pożyczkowe, ubezpieczeniowe ect. Przybędzie prelegent. Uprasza się o udział wszystkich osadników z Nowego i Starego Tuszewa.

Ostrowite. Zebranie Kółka Roln. odbędzie się 22. 11. 31. po nabożeństwie. Na zebranie przybędzie prelegent. Uprasza się o liczny udział.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu

z dnia 12. 11. 31 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. franco stacja naładowania na Pomorzu.

Pszenica dworska	24 50—
Żyto	23.[illegible]5–24 00
Jęczmień dworski	25 00 - 26 00
Owies	23.25–23.75
Mąka pszenna 65 proc.	36.50–38.50
Mąka żytnia	36.00–37.00

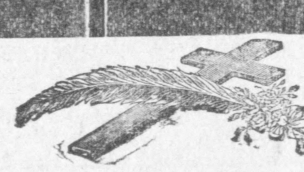
Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 16. 11.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe	24.75—25.00
Pszenica	25.00—25.50
Jęczmień browarowy	27.50—28.50
Owies	24.25—24.75
Mąka żytnia	36.50—37.50
Mąka pszenna 65 proc.	37.50—39.50
Otręby żytnie	17.25—13.[illegible]0
Otręby pszenne	16.50—17.50

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



Dnia 16-go bm. o godz. 13,30 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa córka, nasza najukochańsza matka i siostra

ś. p.

z Strehlów

Jadwiga Kucharska

w 26 roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

RODZINA.

Nowemiasto, Bydgoszcz, 16. XI. 1931 r.

Eksportacja zwłok odbędzie się z domu żałoby w środę, dnia 18 bm. o godz. 16 do kościoła parafjalnego w Nowemmieście. Pogrzeb w czwartek, dnia 19-go bm. o godz. 8,30 rano.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 23. XI. rb. o godz. 10 będę sprzedawał w Hermanowie za gotówkę najwięcej dającemu:

2 konie wyjazdowe, 1 bryczkę na resorach, 5 jałowic i 3 krowy.

Zbiórka licytantów na podwórzu w Hermanowie.
Nowemiasto, dnia 17. XI. 1931 r.

Michczyński, egz. powiat. w Nowemmieście.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 23. XI. rb. o godz. 11.30 będę sprzedawał w Mierzynie za gotówkę najwięcej dającemu:

2 krowy.

Zbiórka licytantów u p. Łukiewskiego na podwórzu.
Nowemiasto, dnia 17. XI. 1931 r.

Michczyński, egz. powiat. w Nowemmieście.

Przedzierżawienie polowania

GMINY KLONOWO odbędzie się dnia 25-go bm. o godz. 3-ciej po południu w oberży w **KLONOWIE.**

Zainteresowani są dopuszczeni.

SPÓŁKA ŁOWIECKA KLONOWO.

Liczba czynności: 2. K. 2|31.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona w **ŚWINIARCU** i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Swiniarc tom I. karta 16 na nazwisko małżonków **STEFANA I JADWIGI DASZEWSKICH** o obszarze 68 ha 69 a 80 m, stanowiąca gospodarstwo rolne o czystym dochodzie jako podstawy podatku gruntowego 55 tal. 41 1|100, a wartości użytkowej jako podstawy podatku budynkowego 210 mk., zostanie w drodze egzekucji

dnia 13 stycznia 1932 r. o godz. 10 przed poł.

wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój Nr 22.

Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 18 lipca 1931.

Lubawa, dnia 14 listopada 1931 r.

Sąd Grodzki

Już prezenta gwiazdkowe.

Niniejszem zawiadamiam, iż **DO ZDJĘCIA POCZTÓWKOWEGO**

otrzyma każdy portret GRATIS

w wielkości 30×40 **W ZAKŁADACH FOTOGRAFICZNYCH F. LUBOWIECKIEGO** w **NOWEMMIEŚCIE** i filji w **LUBAWIE.**

Potrzebna
gospodyni
starsza na małe gospodarstwo w mieście. Zgłoszenia do filji „Drwęcy" Nr. 104 Lubawa.

Poszukuję
ucznia
ZYGFRYD CIBORA,
m. kołodziejski,
M. GŁĘBOCZEK.



ŻARÓWKI

(15, 25, 30, 40, 50, 60, 75, 100, 200 Watt)

wszelkiego rodzaju

poleca

„DRWĘCA"
Drukarnia i Księgarnia
NOWEMIASTO, Telefon nr. 8.

KURS TAŃCÓW

ROZPOCZĄŁ SIĘ W PIĄTEK, DNIA 20 LISTOPAD. RB o godz. 7 wiecz. w sali **HOTELU POLSKIEGO.** Udzielam także lekcyj prywatnych w godzinach popołudniowych. Tańce najnowsze oraz mazur.

A. RÓŻYŃSKA, nauczycielka tańców.

Ku czci powstania listopadowego urządza
TOW. POW. i WOJAKÓW W JAMIELNIKU

AKADEMJĘ.

Początek o godz. 18-tej
Po akademji **ZABAWA TANECZNA.**
O liczny udział uprasza
ZARZĄD.

40 ctr. dobrego
grochu
do gotowania kupi i uprasza oferty z próbami
FR. KAMIŃSKI, kupiec
LIDZBARK.

Zgubiono w sobotę około godz. 6-ej wieczorem na szosie między Radomnem a Rudą
burkę
(płaszcz podróżny). Uczciwy znalazca zechce oddać za nagrodą.
SKARZYŃSKI, BRZEZINY, poczta Jamielnik.

Kółko Rolnicze M. Bałówk
urządza w niedzielę, dn. 22 bm.
ZABAWĘ TANECZNĄ
w oberży p. Wojtasza.
Początek o godz. 4-tej po poł.
O liczny udział uprasza
ZARZĄD.

Tomaszewo.
W niedzielę, dnia 22-go bm. odbędzie się
zabawa taneczna
na którą uprzejmie zaprasza
OBERŻYSTA.

W niedzielę 22-go bm. odbędzie się
zabawa taneczna
na sali p. Groszkowskiego.
W NIELBARKU.
Początek o godz. 5-tej po poł.
O liczny udział uprasza
CZAJKOWSKI.

Kat. Stow. Polskiej Młodz. Męskiej Mroczno
urządza w niedzielę, dnia 22-go listopada rb.
w sali p. Chechłowskiego
przedstawienie amatorskie
po przedstawieniu **ZABAWA TANECZNA**
Początek o godz. 6 po połud.
GENERALNA PRÓBA w sobotę, 21-go bm. o godzinie 6-tej, na którą uprzejmie zaprasza
ZARZĄD.
Osobnych zaproszeń nie wysyła się.

Wszelkie DRUKI

wykonuje po cenach umiarkowanych
Drukarnia „Drwęca"
w Nowemmieście.

FORMULARZE
poleca
Księgarnia „Drwęca".